

Autor: Zespół
Redakcja: Wiejska

M-5

Dnia: 24.III.69 g.
godz.: 5.40 - 6.00

391

MAGAZYN PORAD ROLNICZYCH

/sygnał nagrany /

W bieżących relacjach ze środowego spotkania najlepszych rolników województwa bydgoskiego, gromadzkich i powiatowych mistrzów urodzaju oraz gromadzkiej i powiatowej służby rolnej z gospodarzami województwa bydgoskiego - obiecaliśmy na dzisiaj przygotować specjalne wydanie tygodniowego magazynu porad rolniczych, poświęcone właśnie - mistrzom urodzajów. A więc do rzeczy:

Na wstępie kilka uwag ogólnych.

/felieton /

Zanim przeniesiemy się na salę obrad w bydgoskiej filharmonii nasz sprawozdawca przedstawi państwu mistrza urodzajów powiatu golubsko dobrzyńskiego w jego własnym gospodarstwie.

/Taśma/

Srodowa narada - obok momentów uroczystych, takich jak wręczenie wysokich odznaczeń, czy specjalny koncert orkiestry bydgoskiej Filharmonii dla najlepszych rolników województwa bydgoskiego - miały charakter przede wszystkim roboczy. W przebogatej dyskusji - mistrzowie odpowiadali w zasadzie na jedno pytanie :

Co i jak robią, że uzyskują tak wysokie plony i mogą się pochwalić sukcesami w hodowli.

Pozwólcie państwo, że to samo pytanie zadam w kuluarach bydgoskiej filharmonii mistrzom powiatów : grudziądzkiego, świeckiego i wąbrzeskiego - Janowi Jarentowskiemu, Kazimierzowi Grabarczykowi oraz Józefowi ~~Gwizda~~ Miazdze.

/Taśma: /

Dotychczas przedstawiliśmy państwu mistrzów powiatowych. A przecież także gromadzczy i wiejscy mistrzowie mają się czym pochwalić, o czym przekonał się nasz sprawozdawca w gospodarstwie wiejskiego mistrza we wsi Mgoszcz pow. Chełmno - Ireneusza Mackiewiczicza.

/Taśma/

Sądzę, że trudno lepiej zakończyć tę audycję, jak fragmentem wystąpienia Z-ca członka biura politycznego komitetu centralnego partii, ministra Rolnictwa - Mieczysława Jagielskiego, który swą obecnością uświetnił środowe spotkanie najlepszych rolników z gospodarzami województwa ~~rolniczego~~ bydgoskiego.

/Taśma/

395

F E L I E T I O N
=====

Pomysł zrodził się w Bydgoszczy. Dziś znalazł wielu naśladowców w innych województwach. Bo czy się ktoś do tego przyznaje czy nie, w każdej wsi i w każdej gromadzie rolnicy ze sobą współzawodniczą - jeden drugiego podgląda, jeden drugiego naśladuje, bo w końcu każdy chce z ziemi wyciągnąć jak najwięcej. Chodziło więc o to, by temu żywiołowemu współzawodnictwu nadać jakiejś ramy organizacyjne. I tak zrodziła się inicjatywa wybierania wiejskich, gromadzkich i powiatowych mistrzów urodzaju.

~~Wyniki-~~te~~~~ Wyników tego współzawodnictwa nie ocenia jakaś specjalnie powoływana komisja. Tam, na dole, we wsi i w gromadzie, jurorami są wszyscy mieszkańcy wsi. Przecież właśnie na otwartych, w wiejskich zebraniach, w sposób jawny, często po długiej dyskusji decydowano, kto najbardziej zasłużył na tytuł mistrza urodzajów. A w warunkach województwa bydgoskiego, żeby zasłużyć na ten tytuł, trzeba zbierać po 12 kwintali z czterech zbóż więcej z hektara niż wynosi średnia wojewódzka. A województwo legitymuje się już 24 kwintalami z ha. Żeby się ubiegać o tytuł, trzeba zbierać o 150 kwintalu buraków i o 100 kwintali ziemniaków więcej, niż uzyskują średnio wszyscy rolnicy, no i trzeba trzymać na każdym hektarze jedną sztukę bydła i półtorej sztuki trzody chlewnej.

Sąk teraz w tym, żeby na dekoracji mistrzów dyplomami i wysokimi odznaczeniami się nie skończyło. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że dalszy, szybki rozwój bydgoskiego rolnictwa zależy głównie od tego, czy uda się upowszechnić osiągnięcia najlepszych rolników. Przecież według dość dokładnych obliczeń - w województwie bydgoskim - tylko 25 procent rolników gospodarzy na przyzwoitym poziomie. 50 procent gospodarstw można uznać za przeciętne, a 25 procent, wyraźnie wlecze się w ogonie.

Podciągnąć średnie gospodarstwa do poziomu najlepszych, a słabe przynajmniej do poziomu średnich - oto zasadnicze zadanie dla pracujących w rolnictwie i kierujących rolnictwem.

Rzecz jasna, nic tak nie przekonuje - żadne słowo, żadna pogadanka radiowa, żaden artykuł i żadna książka, jak żywy przykład. Toteż gospodarstwa mistrzów trzeba wykorzystać za swego rodzaju poligony doświadczalne. W tym miesiącu kończy się jesienne zimowe szkolenie masowe. To, co się rolnicy na wieczornych zajęciach teoretycznie nauczyli, trzeba teraz udowodnić praktycznie w polu i w obejściach gospodarskich. A gdzie można to zrobić lepiej jak właśnie w gospodarstwach mistrzów. Trzeba więc organizować w sąsiedztwie odwiedziny, pokazy i demonstracje, bo mistrzowie muszą spełnić rolę drożdży, potrzebnych po to, aby udało się upieść ~~okazały~~ bochen chleba.